

JAN MAŃDZIUK

ur. 1933



Miejsce i czas wydarzeń	Huta Dzierążyńska, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Huta Dzierążyńska, II wojna światowa, okupacja niemiecka, Bataliony Chłopskie

„Kiedy wybuchła wojna, miałem sześć lat”

Pochodzę z Zamojszczyzny, a urodziłem się w roku 1933 w lutym, czyli za miesiąc, jak się dożyje, powinno być osiemdziesiąt pięć. Tak jak powiedziałem, pochodzę z Zamojszczyzny. Jest to o tyle ważne, że Zamojszczyzna w okresie okupacji była szczególnym terenem. Kiedy wybuchła wojna, miałem sześć lat i parę miesięcy i miałem pójść do szkoły. Niestety, wybuchła wojna, jako rodzina żegnaliśmy mojego tatę, który poszedł na front, i dopiero wrócił w [19]44 roku, ponieważ był w niewoli niemieckiej, a właściwie w obozie i tam pracował, bo Niemcy nie mieli robotników, to tak wykorzystywali sytuację. Pamiętam dokładnie, jak żegnaliśmy ojca, bo dużo ludzi się zgromadziło, bo jeden jedyny odchodził na front, jedyny z tej miejscowości. Był w rezerwie i wzięli go. Był zwykłym szeregowym, ale przed wojną służył w kawalerii i widocznie gdzieś tam w tych kwitach wyglądało tak, że trzeba było go wziąć. My pozostaliśmy sami w tym trudnym czasie. Moja miejscowość to jest Huta Dzierążyńska w gminie Krynice, to była szczególna miejscowość, bo była tam bardzo silna partyzantka, BCh [Batalionów Chłopskich –przyp. red.], właściwie najsilniejsza. BCh koncentrowała się głównie w lesie Grabina, tak się to nazywało. Z mojego okna, mojego domu, widać ten las. To była bardzo silna partyzantka i pewnie to było przyczyną tego, że jednego razu zabito Niemca i oczywiście w związku z tym retorsja i Niemcy zabili sto osób. Nie wiem, czy dokładnie sto, ale tak zamierzali. Jest tam zbiorowa mogiła poświęcona tym ludziom, czyli ten teren był ciągle bardzo niebezpieczny z tytułu partyzantki. Stąd mieszkaliśmy bardzo często w lesie, musieliśmy uciekać. Wieś była chyba dwa razy pacyfikowana, to znaczy otaczano wieś i wywożono ludzi. Za każdym razem udało nam się, mimo braku ojca, uciec, ponieważ tam były takie wąwozy niedaleko zabudowań i można było w nich się schronić. Niemcy z reguły nie wkraczali już w te tereny poza zabudowaniami, także udało nam się uciec, chyba dwa razy. Byłem też u swoich kuzynów w Podhorcach jakiś czas i tu ciekawostka: ile może spać dzieci i dorosłych w jednym łóżku? Odpowiem: siedmioro. Osoby kładły się w poprzek, dwie panie były w ciąży, a reszta

to była młodzież, dzieci, głównie dzieci. To tylko taki przyczynek, jak to było.

Data i miejsce nagrania	2018-01-19, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Natalia Boczek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"